Nr. 303 Lwów, Czwartek dnia 6. Listopada 1919. **XXXVII.**

PRENUMERATA:
miesięczn e we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.
(30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15., **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26.— Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 462.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". **Redaktor naczelny: Jan Dąbski.**

Lud polski w Ameryce ratuje ojczyznę!

„POLSKA POŻYCZKA WYZWOLENIA" DA 250 MILJONÓW DOLARÓW NA POŻYCZKĘ POLS.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, z końcem października 1919.

(k) Lud polski, który z powodu nędzy panującej w kraju, musiał wyemigrować do Stanów Zjednoczonych, ma się stać teraz wybawicielem naczej Ojczyzny z obecnej opresji finansowej. Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej minister skarbu Biliński poinformował Sejm o zaciągnięciu przez rząd polski bardzo korzystnej pożyczki zagranicznej, opartej na **kapitałach polskich**. Mianowicie konsorcjum amerykańskie pod nazwą „The people's Industrial Trading Corporation of United States" (Ludowa korporacja przemysłowo-handlowa St. Zjednoczonych) razem z jednym z najpoważniejszych banków nowojorskich „National-City-Bank" zawarła z rządem polskim umowę, która ma dostarczyć naszemu krajowi **250 miljonów dolarów** (1 dolar = 39 marek pol.) pożyczki na 6 prc. na przeciąg lat 20. Operacja ta ma być przeprowadzona w ten sposób, że 3 i pół prc. pożyczka amerykańska, której nasi rodacy w St. Zjednoczonych żakupili na miljard dolarów, ma być w przeciągu najbliższego roku wymieniona na pożyczkę polską, wyższoprocentową (6 prc.). Ponieważ przeprowadzenie tej operacji wymaga ogromnej, iście amerykańskiej agitacji, konsorcjum zastrzegło sobie 5 prc. od pożyczonej sumy na pokrycie kosztów zrealizowania tej pożyczki.

Jakkolwiek i procent od polskiej pożyczki i koszty jej zrealizowania są duże, jednak — jak zapewniają finansiści i minister skarbu — jest to najkorzystniejsza operacja finansowa, jaką dotąd państwo polskie zrobiło. Jest to przytem pożyczka nieupokarzająca nas, raz dlatego, że mamy pożyczyć u swoich rodaków, a po drugie dlatego, że z pożyczką tą nie są związane żadne lichwiarskie zastawy ani koncesje.

Najważniejszą sprawą będzie obecnie zrealizowanie tej pożyczki, tj. skłonienie naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych do zamiany pożyczki amerykańskiej na polską pożyczkę „wyzwolenia". Trzeba będzie na to ogromnej agitacji, bo niewątpliwie znajdą się tacy w St. Zjednoczonych, którzy będą próbowali tę pżyczkę sparaliżować. W tym celu wydane będą orędzia od biskupów i Sejmu polskiego. Decydującym atoli będzie głos przywódców ruchu ludowego. tj. PSL. „Piastowców", którzy mają w Stanach Zjednoczonych krocie tysięcy zwolenników. Oni muszą zaapelować do ludu polskiego w Ameryce, aby z całem zaufaniem kupowali pożyczkę polską, która położy trwałe podwaliny materjalne pod państwo polskie, a równocześnie kupującym zapewni doskonały procent. W sprawie tej muszą wyjechać niektórzy popularni przywódcy ruchu ludowego do Ameryki, aby tam na miejscu bezpośrednio przeprowadzić odpowiednią agitację.

Powodzenie tej pożyczki zależeć będzie także od tego, co się dziać będzie w naszem państwie, od tego, czy organizacja jego będzie postępować naprzód, czy panować w niem będzie ład i porządek, a wreszcie czy ono będzie w dalszym ciągu budowane na **demokratycznych** podstawach. Lud polski w St. Zjednoczonych, wychowany w ideałach demokratycznych chce **prawdziwej demokratycznej republiki polskiej**, chce przeprowadzenia ludowej **reformy rolnej** i demokratycznego ustroju. Reakcja polska pracuje obecnie usilnie nad skrzywieniem demokratycznej struktury państwa polskiego i wszelkich daleko idących reform socjalnych. Demokracja polska musi te zakusy bezwzględnie złamać, musi dać naszym amerykańskim rodakom silne gwarancje demokratyzmu republiki polskiej, bo inaczej osłabłby stopień zaufania ludu naszego w Ameryce do naszego państwa.

Rzeczpospolita polska, rząd i sfery ludowe muszą nawiązać bezpośredni i trwały kontakt z naszem wychodźctwem w St. Zjednoczonych. To wychodźctwo było dotąd zupełnie opuszczone, Niesłychanie twardą pracą i iście chłopską wytrwałością dorabiało się ono kapitałów, aby je w chwili zmartwychwstania Polski rzucić na uratowanie Ojczyzny!

Tu jest cudowny wprost przykład do naśladowania! Gdy kapitały naszych magnatów, gromadzone pracą polskich parobków folwarcznych i robotników, pleśnieją po bankach zagranicznych złożone na 1 prc., chłop ciężką pracą na obczyźnie gromadzi kapitały, aby je potem dać na odrodzenie kraju, z którego go wypędziła niedola.

Gdy każda polska pożyczka wewnętrzna daje nikłe wyniki, bo magnaci i kapitaliści polscy zaciskają worki, chłop polski w Ameryce rzuca na ratunek kraju nie setki miljonów, ale miljardy! To jest niezrównany **patrjotyzm czynu**, gdy u nas panoszy się patrjotyczna blaga!

Z Ameryki do Polski wracają już teraz tysiące wychodźców, niedługo zaczną wracać setki tysięcy, z dolarami i wielką techniką nowoczesnej pracy. Ci wracający rodacy przechodzą całe piekło niedoli w czasie tej podróży, wystarczy popatrzyć obecnie na dworce kolejowe w Paryżu (Gare l'Est i Gare St. Lazare), aby mieć wyobrażenie o tej „słodyczy" powrotu do ukochanej Ojczyzny. Ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Kanadzie niema dotąd prawidłowej reprezentacji rządu polskiego. Nasi ambasadorzy jadą po kilka miesięcy do Ameryki i nie mogą dojechać. Ludzie nasi tracą setki miljonów na zmianie dolarów na marki **polskie**. Spekulanci płacą im w Stanach Zjednoczonych po 14—26 marek polskich za dolara, gdy kurs giełdowy jest około 40 mk. pol.

Jak można dalej tolerować taki **rozbój dokonywany na naszym ludzie, jak można patrzeć na** taką jego poniewierkę.

Bolszewicy rozgromili Judenicza.

Wojska Judenicza zmuszone do odwrotu na całym froncie.

Praga. (PAT). Cz. B. pr. donosi z Moskwy: Komunikat armji bolszewickiej z 3. bm.: **Po ciężkich walkach pod Petersburgiem została armja Judenicza 2. bm. ostatecznie pobita. Wojska czerwone zdobyły Roksze i Gatczynę, wskutek czego Judenicz musiał podjąć odwrót,** pozostawiając na placu boju rannych i wieką ilość broni, oraz materjału wojennego. **Wojska czerwone nie mogą nadążyć w pościgu za wojskami Judenicza.** Dotąd zdobyto kilka tysięcy karabinów, przeszło 100 karabinów maszynowych, około 30 dział i olbrzymią ilość materjału wojennego. **Odwrót Judenicza rozciąga się na całym froncie od Zatoki fińskiej aż do Ługi.** Judenicz w swoim odwrocie uprowadził ze sobą wszystkich mężczyzn z opróżnionych miejscowości.

Judenicz przyznaje się do klęski.

Przypisuje ją brakowi poparcia ze strony koalicji. — Denikin również znalazł się w opałach. — Komunikat wojsk antibolszewickich z 27. X.

Front gen. Judenicza: Wyprawa na Petersburg nie osiągnęła spodziewanego wyniku z powodu braku koniecznego przy tem poparcia. Nieprzyjaciel przeszedł do kontrataku. Kronsztad wywiesił białą flagę, lecz nie wysadzono na czas wojsk na ląd; twierdza wobec tego wywiesiła z powrotem czerwoną flagę i poczęła zagrażać naszej lewej flance. **Musieliśmy** opróżnić Ligowo, Pułkowo, **Carskie Sioło, Kołpino, Pawłowsk.** Białe Strugi utrzymaliśmy w walce z przeważającym wrogiem. Estończycy opróżnili Psków.

Front gen. Denikina: Na lewem skrzydle w kierunku na Mohylów, **osiągnęliśmy Bracław.** W centrum **zawzięte ataki bolszewickie na Bachmacz.** Na linji Dmitrjew—Kromy—Orzeł—Mżensk **atakują przeważające siły nieprzyjacielskie.**

Co Czechom chodzi po głowie?

Dr. Kramarz ma zostać prezydentem Rosji!

Praga. (PAT.) Cz. słowackie Biuro pras. zamieszcza telegram z Kijowa donoszący, że w politycznych i wojskowych kołach Denikina istnieje zamiar **pozyskania Kramarza** dla uregulowania stosunków wewnętrznych w nowej Rosji. **Partje demokratyczne zamierzają Kramarzowi oddać prezydenturę rosyjskiej republiki.** Jakie stanowisko zajmie co do tej kombinacji Denikin, niewiadomo. Partje socjalistyczne sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu mieszaniu się Kramarza do wewnętrznych stosunków Rosji.

Domagamy się od naszego ministerstwa spraw zagranicznych, aby sprawę naszej reprezentacji amerykańskiej uregulowało szybko, aby doli naszego państwa i naszego ludu nie oddawało w ręce książąt Lubomirskich, aby tam wysłało ludzi, którzy mają serce dla ludu, bo ludzie nieudolni i bez serca dla ludu mogą tylko nasze państwo w Ameryce skompromitować. A wtedy i realizowanie pożyczki amerykańskiej natrafi na wielkie trudności.

Eksarchat prawosławny w Polsce.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, dn. 2. listopada 1919.

(k.) Rzeczpospolita polska, bez względu na swe granice, będzie miała duży procent obywateli wyznania prawosławnego. W myśl swojej tradycyjnej tolerancji Polska musi zapewnić tym obywatelom możność wykonywania swego kultu i obrządku i musi wprowadzić pewien ład organizacyjny w cerkiew prawosławną. Jest to sprawa ogromnie ważna, jeżeli nie chcemy popełnić błędów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, które się na naszem państwie tak srodze zemściły.

Przedewszystkiem cerkwi prawosławnej w obrębie Rzeczypospolitej polskiej nie można dalej zostawić w zawisłości od Moskwy czy Petersburga. Już dziś ta pewna moralna zawisłość ciąży ujemnie na państwie polskiem i na samej cerkwi oraz prawosławnem duchowieństwie. Cerkiew prawosławna na ziemiach polskich musi mieć swoją odrębną organizację, uniezależnioną od władz duchownych rosyjskich, z któremi obecnie faktycznie nie ma nic do czynienia.

Kościół prawosławny jest autokefaliczny, dopuszczający odrębności organizacyjne w ramach danej zbiorowości państwowej. Najwyższą głową tego kościoła jest patrjarcha konstantynopolitański, a więc instytucja, nie mająca nic wspólnego z państwowością rosyjską, ani też organizacją kościelną rosyjską. Nasze władze państwowe powinny się postarać o to, aby w najkrótszym czasie — w porozumieniu z patrjarchą konstantynopolitańskim — powołać w Polsce do życia eksarchat prawosławny, jako najwyższą głowę kościoła prawosławnego w Polsce.

Już kilka razy dygnitarze cerkiewni z Rosji próbowali „objąć opiekę" nad kościołem prawosławnym w Polsce. Wszystko, co jest rosyjskie, jest zaborcze. Podobnie — jak pod wpływem „wszechsłowiańskiej miłości" — Moskale dążą do „opieki" nad wszystkimi narodami słowiańskimi, wychodząc z założenia, że im się to niewiadomo dlaczego należy — tak też duchowni imperjaliści rosyjscy mają pretensje do przewodzenia całej cerkwi prawosławnej. Polityczny imperjalizm rosyjski szedł zawsze w parze z imperjalizmem prawosławnym, a my Polacy na własnej skórze przez sporą ilość dziesięcioleci mieliśmy sposobność przekonać się, że rosyjski imperjalizm religijny był przednią strażą zaborczego imperjalizmu państwowego.

Nie leży w charakterze narodu polskiego nawracać kogoś przemocą na swoją wiarę — jak to robili Moskale. Prześladowania religijne i nawracanie kogoś nahajką i bagnetem na „prawdziwą wiarę" jest najwstrętniejszym aktem przemocy państwowej, bo ohydnym aktem gwałcenia sumienia mas. W przeciwstawieniu do Moskali — musimy dać każdemu obywatelowi zupełną swobodę w wyznawaniu swej wiary. Musimy więc otoczyć opieką kościół prawosławny, jego duchowieństwo i wiernych. Ale wyciągając konsekwencje z naszej niepodległości państwowej i z tego, że kościół prawosławny ma prawo na terytorjach państwowych organizować się autonomicznie — musimy dążyć do utworzenia odrębnej najwyższej władzy kościoła prawosławnego w Polsce w formie utworzenia eksarchatu prawosławnego w Polsce.

Sprawa to ważna i pilna, bo tego się domaga ludność prawosławna na obszarach, objętych władzą polską i samo prawosławne duchowieństwo. Sprawa ta jest ponoś od pewnego czasu przedmiotem „studjów" przez ministerstwo oświaty i wyznań (prof. Dembiński), ale ponieważ studja te trwają trochę za długo, zapytujemy, kiedy ministerstwo za tę sprawę odpowiedzialne przyjdzie w tej sprawie z konkretnym wnioskiem przed Sejm?

Dopóki tej sprawy nie uregulujemy stanowczo, dopóty „opiekuni" rosyjscy będą się ciągle narzucać na „duszpasterzy" polskich obywateli religji prawosławnej. Im prądy reakcyjne w Rosji będą silniejsze, pewniejsze siebie i oficjalnie mianodajniejsze — tem będą natarczywsze w stosunku do Polski co do tej kwestji.

Najwyższy więc czas tę sprawę stanowczo uregulować, kiedy jest stosowna pora i kiedy sami zainteresowani tego się domagają.

Co mówią inni?

O POLSKĄ FLOTĘ.

(a. w.). „Gazeta Gdańska" wywodzi, że zanim w Gdańsku staną obce statki, powinniśmy wszystkie siły wytężyć, by stworzyć swoją flotę na 25 miljonowe państwo. Biliński powiedział, że nigdzie tyle kapitałów nie leży, co w Polsce. A przecież przedsiębiorstwa tego rodzaju będą źródłem ogromnych dochodów. W Warszawie utworzyła się Liga żeglugi, przedewszystkiem powinien utworzyć ją Gdańsk. Istniejące tam organizacje sportowe mogłyby się zająć odpowiednią agitacją.

WOLNE MIASTO CZY WOLNE PAŃSTWO?

(a. w.). „Dziennik Gdański" omawia projekt konstytucji Gdańska, który st. burmistrz przedstawił magistratowi miasta. Przesiąknięty jest duchem Hohenzollernów. O Polakach niema w nim mowy. Ta sprawa zdecyduje się osobno jako odrębny punkt. W zakres konstytucji nie może ona wchodzić. Sprzeczne orzeczenia ententy dają naszym wrogom broń przeciw nam. Gdańsk jest błędnie w projekcie traktowany jako wolne miasto, nie wolne państwo. Jest jednostką autonomiczną, prawda, ale zależną od Polski, w życiu międzynarodowem nie gra żadnej roli. Polska jest jego rzeczniczką na forum europejskiem.

Gdańsk jest dziś terenem ciekawych zapasów między samymi Niemcami. Urzędnicy stoją na stanowisku hakatystycznem. Sfery kupieckie i przemysłowe pogodziły się z nowym stanem rzeczy. Soboty uczą się na gwałt po polsku.

O ORGANIZACJĘ KRESÓW.

(a. w.) „Polak kresowy" dopomina się o jak najszybsze zorganizowanie normalnego życia na wschodnich granicach Polski. W ostatnich czasach ziemie te przechodziły z rąk do rąk. Kraj nie tylko jest zniszczony materjalnie, ale brak mu spójni moralnej. Z natury rzeczy każda władza okupacyjna jest zła, to też powinna, o ile się da używać do współdziałania miejscowe żywioły. Wszędzie tworzą się Rady ludowe, mają one wielkie pole działania przed sobą. One wpływać mogą na opinię publiczną, gdzie sprzeczne żywioły. To rzecz niezmiernej wagi w kraju o ludności niejednolitej.

PRZYMIERZE BIAŁORUSI Z POLSKĄ.

(a. w.) „Kurjer Polski" podaje interwiew z prezesem rządu prowizorycznego Białoruskiej Republiki Ludowej, p. Antonim Łuckiewiczem. Najpierw przedstawił on stosunek nowej Republiki do państw ententy: „Anglję mało ona obchodzi, Francja nie życzy sobie „rozbioru" dawnej Rosji. Co zaś do Polski, to zaznaczywszy jawną nieżyczliwość nar. dem., przedstawia korzyści przymierza Polski z Białorusią. Najpierw to wspólna walka z bolszewikami. Białoruś chce by jej szeregi poszły pod naczelne dowództwo polskie. Piłsudski przyjął chętnie tę propozycję. Ochotników nie brak, pobór przymusowy w obecnym nastroju prze-

Stanisław Niewiadomski.

(Sylwetka jubileuszowa.)

Znamy go wszyscy, starzy i młodzi, bo tak się zrósł z miastem naszem, że teraz, gdy je porzucił przenosząc się do Warszawy, nie możemy poprostu wyobrazić sobie życia muzycznego Lwowa bez Niewiadomskiego.

Wiecznie młody!... Któż, patrząc na niego, mógłby się domyśleć, że dziś upłynęło już sześćdziesiąt lat od chwili, kiedy w Soposzynie, wiosce pod Żółkwią, ujrzał światło dzienne.

Zrazu, śladami ojca swego, poświęca się studjom technicznym. Ale rychło zwycięża zamiłowanie do muzyki. Studjuje ją we Lwowie u Mikulego, we Wiedniu u Krenna, a dla uzupełnienia studjów jedzie do Lipska, do sławnego teorety a Jadassohna. Powróciwszy do kraju osiada we Lwowie, w którym przez lat prawie czterdzieści jest pierwszą persona, wyrocznią w sprawach muzycznych. Jako profesor konserwatorjum gal. Tow. muzycznego kształci pokolenia młodych muzyków, jako referent muzyczny urabia opinję w najszerszych kołach publiczności i jego artykuły krytyczne pisane wytwornym stylem, na pozór niewinne, a często kryjące w sobie ukryte strzały i ukłócia, są rozrywane przez czytelników. Ale ci, o których on miał pisać, drżeli już naprzód z obawy przed jego sądem ostrym i wiedzieli, że od wyroku jego w oczach publiczności lwowskiej niema apelacji. Młodzieńcem rwie się do teatru; przez jeden rok prowadzi nawet wespół z Celiną Dobrzańską teatr lwowski a ostatni rok jego pobytu we Lwowie widzi go znów jako kierownika opery naszej. Okropne czasy wojenne, na które właśnie trafił, nie pozwoliły mu przeprowadzić planów, które sobie zakreślił i spełnić nadziei, które pokładano w nim jako najwybitniejszym muzyku i najgodniejszym do tego rodzaju kierownictwa. Być może, że okazał za mało energji, bo z natury swej jest nadzwyczaj delikatnym i dobrze wychowanym, a teatr wymaga często bezwzględnej, nawet brutalnej, ale silnej ręki. Takim nie potrafi być Niewiadomski, którego głównym rysem charakteru jest miękkość, człowiek wielkiej kultury, który wszystkich ludzi chciałby z jej właśnie stanowiska oceniać. A to w naszych stosunkach często, gęsto nie idzie.

Doskonały pedagog, przez uczni swych lubiany, wykłada w konserwatorjum teorje, uczy śpiewu chóralnego. Wyprowadza w świat wielu doskonałych muzyków, którzy są teraz chlubą sztuki polskiej. W świecie pedagogicznym staje się wyrocznią, a wszystkie szkoły muzyczne Lwowa ubiegają się o jego współudział. W jego ręku przez długie lata schodzą się nici całego życia muzycznego naszego miasta. On jest organizatorem i duszą koncertów i produkcji. on układa programy, przez swą wielką wiedzę i praktykę staje się głową ruchu muzycznego przez czas długi. A dopiero gdy poawiać się zaczęły prądy nowe, do których Niewiadomski, konserwatysta z natury skłonić się nie mógł i nie chciał, zaczął ustępować powoli, krok za krokiem, nie zatracając jednak swej indywidualności i zdania swego broniąc z honorem do ostatka.

Zapalony Chopinista jest wrogiem Wagnera i modernizmu, do czego się zupełnie szczerze i otwarcie zawsze przyznaje. Mając wielki wpływ we Lwowie, przez długie lata był on jednym z tych, którzy pochodowi tryumfalnemu genjusza Wagnera na terytorjum Lwowa stawiali pewne przeszkody, a odnosząc się niechętnie do wszystkich kierunków modernistycznych, opóźnili nieco rozwój kultury muzycznej naszego miasta. Trzeba jednak przyznać Niewiadomskiemu, że czynił to w najlepszej wierze i że teraz, gdy spokojniej ocenia się znaczenie mistrza z Bayreutu można do pewnego stopnia przyznać słuszność Niewiadomskiemu. Twórczość bowiem Wagnera ma w sobie pierwiastki tak specyficznie germańskie, że wpływ jego na muzykę naszą nie był nawet może pożądany i Niewiadomski, stojąc twardo przy swoim Chopinie i jego tylko nam na wzór polecając, działał do pewnego stopnia intuicyjnie a może i świadomie tak, jak dobry Polak czynić był powinien. Tylko, że działalność i wpływ Wagnera nie da się z muzyki usunąć i jako jeden z etapów rozwoju muzyki w ogólności był on koniecznym.

Widzimy po dalszym rozwoju najlepszych naszych obecnych kompozytorów, że Wagner

szedłby bardzo dobrze. Fakt taki uśmierzyłby fałszywe wiadomości o imperjalizmie Polski — „bo my wówczas będziemy walczyć o nasze granice“ — mówi Łuckiewicz. Chce, by administracja kraju przeszła w ręce miejscowe pod hasłem niezależności. Dziś działacze białoruscy z rąk polskich nie chcą przyjąć żadnych stanowisk. Prowadzi się agitację za pieniądze Denikinów i Kołczaków, ale do ustanie z chwilą, gdy przyszłość Białorusi będzie rozstrzygniętą.

na froncie. **Wojska na froncie mają głosować nad tem, czy propozycja pokojowa ma być wręczona koalicji.**

Dni paniki i trwogi w Petersburgu.

Drogą na Stokholm otrzymała berlińska „Voss. Ztg.“ następujące sprawozdanie z Petersburga, datowane 18. listopada:

W Petersburgu rozeszła się 15. zm. w południe pogłoska, iż Judenicz obsadził Gatczynę. Wieczorem potwierdził Sinowjew plakatami prawdziwość tej pogłoski z dodaniem, że Anglicy bombardują Kronsztad, że jednak baterje fortu w Krasnoje Gorka i fortyfikacje Kronsztackie, jakoteż dalekonośne działa twierdzy Petropawłowskie zdołały odeprzeć ataki nieprzyjacielskie.

ZAOSTRZONY STAN OBLĘŻENIA. STRASZLIWA PANIKA.

Noc na 16. zm. minęła wśród panicznego nastroju ludności. Ponieważ jedyna wchodząca w rachubę i zapewniająca pewne bezpieczeństwo linia kolejowa w kierunku Wołogdy jeszcze 15. zm. została zamkniętą dla ruchu prywatnego, rozpoczęła się ucieczka masowa na gościńcu Wyborskim i w kierunku do Schlisselburga. Za furmanki płacono po 10.000 rs. i więcej — rzadko jednak zdołano nakłonić izwoszczyka do jazdy.

Dnia 16. zm. ogłoszono w Petersburgu zaostrzony stan oblężenia i zagrożono karą śmierci tym, którzy bez zezwolenia chcieliby opuścić Petersburg.

16. zm. był dniem najstraszniejszym z wszystkich, jaki Petersburg przeżył. Krążyły najrozmaitsze pogłoski. Między innemi opowiadano, że Judenicz zdobył Carskie Sioło i znajduje się w oddaleniu zaledwie 5 wiorst od Petersburga.

Dnia 17. zm. zwiększyła się jeszcze panika — nagle wznosić się zaczął gwałtowny dym nad Wassil. Ostrowem. Z niewiadomych przyczyn stanęły w płomieniach wielkie bałtyckie zakłady okrętowe. Dopiero około południa uspokoiło się nieco w Petersburgu.

PRZYBYWĄ TROCKI Z POSIŁKAMI. MOBILIZACJA MĘŻCZYZN I KOBIET.

Trocki przybył pociągiem osobnym z Moskwy w towarzystwie generała Czeremissowa, który objął natychmiast rozkazy nad zagrożonym frontem Petersburskim. W ciągu południa przybyło z Moskwy 3 pociągi wojskowe z żołnierzami i amunicją. Wysłano pomoc do Carskiego Sioła. Dalszych 6000 żołnierzy pozostało w Kołpinie, miano je wysłać przeciw prawemu skrzydłu Judenicza.

Sformowano natychmiast kompanie robotnicze z wszystkich mężczyzn, którzy nie nadawali się do służby wojskowej i z kobiet od lat 17 do 40. Oddziały te pod komendą oficerów i inżynierów na peryferji miasta miały zająć się robotami okopowemi i zasiekowemi.

Nastrój ciągle bardzo przygnębiający. Brak drzewa i węgla. Na szczęście nadeszły z Moskwy transporty chleba i smalcu. Na razie mogła po dłuższym czasie t. zw. czwarta kategorja, o którą najmniej dbają, tj. burżuazja, otrzymać 5 łutów czarnego chleba i łut smalcu na osobę. Rozruchy głodowe, które były na porządku dziennym, ustały prawie zupełnie. Tylko 17. zm. powstały w pewnem miejscu rozruchy, które uśmierzyło nie wojsko, lecz straż pożarna sikawkami.

NIEMA JUŻ BEZPOŚREDNIEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA!

Wszystkie teatry i lokale zabawowe zamknięto. Pod zagrożeniem kary śmierci nie wolno już o zmierzchu wychodzić na ulicę. D. 18. zm. przedpoł. Sinowjew i Trocki z gen. Czeremissowem udali się na front południowy. Ciągle nadchodzą dalsze transporty wojsk z Moskwy. Liczbę czerwonej armji oblężniczej, skoncentrowanej wokoło Petersburga, obliczają na 30.000.

D. 18. zm. nie słyszano już kanonady z Kronsztatu, a z Carskiego Sioła słychać było tylko poszczególne strzały armatnie.

Na rozlepionych po mieście plakatach ogłaszają Trocki i Sinowjew: „Niema już obecnie bezpośredniego niebezpieczeństwa dla Petersburga“.

NOWA PROPOZYCJA POKOJOWA BOLSZEWIKÓW.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Paryża. Z Helsingforsu donoszą: W Moskwie odbyła się pod przewodnictwem Lenina konferencja, w czasie której **Cziczerin podał do wiadomości nową propozycję pokojową rosyjskich sowietów pod adresem koalicji.** Konferencja zgodziła się na tę propozycję, postanowiła jednak na wniosek Zinowiewa zaproponować naprzód treść propozycji wojskom

ANGLICY OPUSZCZAJĄ LIBAWĘ.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Berlina. „Lokal anzeiger“ donosi z Libawy, że Anglicy przygotowują się do opuszczenia tego miasta.

DENIKIN OGŁASZA SWOJE ZWYCIĘSTWA.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Berlina. „8 Uhr Abendblatt“ donosi z Zurychu: Denikin w depeszy iskrowej donosi, że w okolicy Tambowa i Woroneża wojska jego zniszczyły armię operacyjną sowiecką i wzięły do niewoli 10.000 czerwonych gwardzistów. Armja Denikina posunęła się na odległość 60 km. pod Kursk, a koło Briańska posunęła się o 130 km. naprzód.

Różne wiadomości.

TOWER TYLKO PROWIZORYCZNIE PROWADZIĆ BĘDZIE AGENDY GDAŃSKA.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Paryża. Wedle doniesienia „Echo de Paris“ nie sprawdza się wiadomość o zamianowaniu Reginalta Towera komisarzem koalicji w Gdańsku. Tower będzie na razie tylko prowizorycznie prowadził agendy miasta Gdańska w imieniu koalicji, aż do czasu, w którym zaprowadzoną zostanie administracja wojskowa Gdańska pod ochroną ligi narodów.

NOWY KOMENDANT WOJSK CZESKICH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Morawska Ostrawa. (PAT.) „Dennik“ donosi, że dotychczasowy naczelny komendant wojsk czeskich na Śląsku cieszyńskim gen. Filip zamianowany został komendantem dywizji w Hratczynie królewskim, następcą jego zamianowano gen. Parisa.

PRETENSJE CZESKIE DO ŚLĄSKA RACIBORSKIEGO.

Morawska Ostrawa. (PAT). Cz. B. pr. donosi: W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, że Czesi mieli otrzymać ze Śląska Raciborskiego jedynie 26 gmin. Ze strony poinformowanej jednak donoszą, że ilość gmin jest daleko większa, a mianowicie 40. O przynależności dalszych gmin rozstrzygnie koalicja później.

AMBASADOR UKRAIŃSKI W BUDAPESZCIE PRZYJACIELEM BOLSZEWIKÓW.

Praga. (PAT). Cz. B. pr. donosi z Wiednia: Ukraiński ambasador w Budapeszcie Kajda będzie

---

był u nich przejściową fazą w rozwoju ich własnej twórczości i że, przyswoiwszy sobie te wszystkie dobre strony pod względem techniki kompozytorskiej, które szanujący się kompozytor posiąść musi, odnaleźli przecież samych siebie. A tego właśnie bał się Niewiadomski, że oni, ci młodzi, utoną w morzu Wagneryzmu bez pożytku i sławy dla muzyki polskiej. Stawiając nam zatem jako stały i najlepszy wzór Chopina nie chciał Niewiadomski ograniczyć nikogo w doborze środków wypowiedzenia się, chciał tylko, by polski kompozytor polską miał duszę i tworzył po polsku.

Przeciwnik kakofonji i dysonansów pokochał prostotę pieśni ludowej i sam jako twórca nie odstąpił nigdy od swych zasad, że w muzyce pierwszą rzeczą jest ładna melodja i ładne współbrzmienie. Tej swojej zasadzie poświęca on nieraz siłę wyrazu, to też kompozycje Niewiadomskiego są ładne i miłe, rzadko silne. Że jednak w chwili natchnienia zdobyć się mógł na wielką siłę, tego dowodem, przynajmniej dla mnie jest kompozycja chóralna „Grób Wikinga“, którą uważam za jeden z najlepszych jego utworów.

Najcharakterystyczniejszą jednak dla twórczości kompozytorskiej Niewiadomskiego jest pieśń i to przedewszystkiem pieśń w tonie ludowym. Znalazłszy w poezjach Konopnickiej najbardziej odpowiadające sobie teksty, stworzył Niewiadomski cykl najpiękniejszych swoich pieśni, które sławę swego twórcy rozniosły po całej Polsce. Nie ma chyba domu, a rzec można i strzechy, dokądby nie dotarły te popularne pieśni z „Jaśkowej doli“. I dziwić się trzeba jak dobrze taki Europejczyk, jak Niewiadomski, utrafił w ton ludowy. Takie pieśni jak „Nie swatała mi cię swatka“, „Miesięczna noc“, „Jakże mi cię brać dziewczyno“, „Dzwony“ itd., toż to prawdziwe arcydziełka i wzory po wszystkie czasy dla twórczości tego rodzaju i pozostaną one na zawsze, równie nieśmiertelne, jak podobne pieśni Moniuszki, którego śladami idzie Niewiadomski dość wyraźnie i świadomie. Ale faktura kompozytorska Niewiadomskiego jest bardziej nowoczesną i wartościową, jak u genialnego pewcy „Halki“. Pieśń ta pozostała główną domeną twórczości Niewiadomskiego pomimo, że i inne działy kompozycji uprawiał z powodzeniem.

Jego utwory fortepianowe mają dużo wdzięku i finezji, jego utwory chóralne są doskonale na chór napisane, a jeden z nich, o którym pisaliśmy już powyżej, należy do najlepszych dzieł Niewiadomskiego. Wzorowemi są jego opracowania pieśni ludowych i żołnierskich. Przy całym kunszcie muzycznym nigdzie nie zatraca się przytem charakter właściwy utworu, który Niewiadomski opracowuje. Jego wielki smak i kultura dają mu właściwe poczucie granic własnej twórczości i dlatego to może nie wystąpił on dotychczas z żadną kompozycją większą, choć podobno w tece ma mieć całą operę do tekstu Konopnickiej. Ale Niewiadomski wie, w czem jest wielkim, i trzyma się tego ściśle. Królestwo jego nie jest wielkie, ale jest on w niem niedoścignionym. Każda pieśń jego, każda fraza niemal to nikt inny, tylko Niewiadomski, a większej pochwały dla twórcy niema, jak przyznanie mu takiej indywidualności, że przesiąknięty jest nią najdrobniejszy nawet twór jego. Przez wyjazd Niewiadomskiego do Warszawy stracił Lwów bezsprzecznie najwybitniejszą indywidualność w dziedzinie muzyki, człowieka, który przez długie lata był w życiu muzycznem miasta wszystkiem. Strata to wielka i nie wiemy, czy będzie powetowaną.

Nie dziw my się, że ruchliwe życie Warszawy pociągnęło do siebie człowieka wielkiej kultury, pożądającego umysłowości i podniety, którą dać może tylko wielkie miasto ze swą orkiestrą, teatrami i bujnem życiem. Ostatnie czasy mogły też zniechęcić Niewiadomskiego do Lwowa. Zazdrośćmy Warszawie, że pozyskała taką siłę, człowieka tak wybitnego, który jeszcze długo może działać i zdziałać wiele na polu muzyki, którego cennej i doświadczonej rady powinni zasięgać wszyscy ci, którym dobro muzyki polskiej leży na sercu. Z naszej strony ślemy jubilatowi najserdeczniejsze życzenia długiej jeszcze i owocnej pracy na niwie kompozytorskiej i dziennikarskiej wraz z prośbą o gorące zajęcie się losami muzycznemi naszego miasta, które do pewnego stopnia rozgrywają się w stolicy naszego świeżo tworzącego się państwa.

E. Walter.

odwołany, ponieważ skompromitował się za czasów rządów sowieckich. Kajda pozwolił na wydawanie w Peszcie pisma pod tytułem „Czerwony sztandar Ukraińców“. Następcą Kajdy ma być literat Pinter.

PROPAGANDA WIELKOROSYJSKA NA RUSI KARPACKIEJ.

Berlin. (PAT.) „Lidove noviny“ donoszą z Uszgorodu, że na Karpackiej Rusi szerzy się propaganda wielkorosyjska. Przywódcy propagandy wszechrosyjskiej twierdzą, że większość ludności przykarpackiej Rusi jest zwolenniczką idei wielkorosyjskiej.

JUGOSŁOWIANIE MOBILIZUJĄ SIĘ.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Zurychu. **Powołanie** pod broń w Jugosławji kilku roczników nastąpiło ze względu na sytuację **polityczną**. Na razie powołano pod broń 5 roczników.

WILSON ZAMIERZA ZREZYGNOWAĆ Z PREZYDENTURY W LIDZE NARODÓW.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Berlina. „**Dt. allg. Ztg.**“ donosi z Bazylei: Według doniesienia pism genewskich zamierza **prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zrezygnować z przewodnictwa w lidze narodów** i odstąpić ten urząd Pawłowi Hymansowi, belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Dzienniki dodają do tej wiadomości, że krok Wilsona oznacza ustępstwo wobec belgijskiej pary królewskiej, która w czasie wizyty w Ameryce zabiegała o to, aby siedzibę ligi narodów przeniesiono z Genewy do Brukseli. Wilson jest za tem, aby Genewa pozostała nadal siedzibą ligi narodów. Natomiast rząd belgijski otrzymałby rekompensatę we formie oddania Hymansowi urzędu przewodniczącego ligi narodów.

WYDALANIE NIEMCÓW Z ALZACJI I LOTARYNGJI.

Poznań. (PAT). Radio z Nauen. Według doniesienia z Kolonji w ubiegłą środę 8.360 mieszkańców Alzacji i Lotaryngji otrzymało rozkaz komendanta Milleranda, polecający im opuścić kraj w ciągu 6 tygodni. Jest to trzeci z rzędu rozkaz od czasu podpisania traktatu wersalskiego, wydalający Niemców z Alzacji i Lotaryngji.

ROZPRAWA PRZECIW MORDERCY EISNERA.

Poznań. (PAT). Radio z Nauen. Dnia 14. b. m. rozocznie się rozprawa sądowa w Monachjum w sprawie hr. Arco, który 21. lutego br. zamordował bawarskiego prezydenta ministrów Eisnera.

MORDERCA TISZY ARESZTOWANY.

Praga. (PAT.) Cz. B. pras. z Budapeztu. W związku ze sprawą zamordowania hr. Tiszy uwięziono wczoraj chemika Maurycego Gaentnera, który oświadczył, że on zamordował Tiszę.

Praga. (PAT). Cz. B. pr. z Zurychu. **Przepisy** paszportowe w sprawie wyjazdu do Szwajcarji będą w najbliższych dniach bardzo złagodzone. Podróż do Szwajcarji nie będzie więcej **podlegała** utrudnieniom.

Wielka afera korupcyjna w Pradze.

CZESKI SZEF SEKCJI CHCIAŁ PRZEKUPIĆ DRA BENESZA.

Praga. (PAT.) „Prawo lidu“ donosi, że olbrzymią sensację w Pradze wywołało aresztowanie szefa sekcji w ministerstwie skarbu Jiraka, który usiłował przekupić dra Benesza i jego sekretarza w tym celu, ażeby przeprowadzić zaproponowaną przez pewną firmę w Rotterdamie w pokątnej drodze tranzakcję cukrową bez zgody parlamentu. Dr. Benesz polecił aresztowanie Jiraka.

Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności: Dr. Benesz polecił Jirakowi przybyć do swojego biura w celu przedłożenia mu realnych propozycji. Kiedy Jirak wspomniał o miljonach, które na tej tranzakcji będzie można zarobić dr. Benesz przywołał znajdujących się w sąsiedniem biurze detektywów, którzy uwięzili Jiraka. Równocześnie z Jirakiem aresztowano także dyrektora praskiego banku przemysłowego Tumę. Jako przewodniczący sekcji ministerstwa finansów miał Jirak za zadanie kontrolować zyski wojennych lichwiarzy. Ta afera korupcyjna wywołała w Pradze ogromną sensację i jest ogólnym tematem rozmów.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że **afera szefa sekcji Jiraka zatacza coraz szersze kręgi.** Aresztowano dalszych 23 osób wmieszanych w tę sprawę. Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich. We filji banku agrarnego w Gniewinie (Bruex) aresztowano dyrektora, prokurzystę i dysponenta firmy, tudzież 20 innych osób.

Z sali koncertowej.

(Petri. — Drugi wieczór „Koła muzycznego“.)

Znana ze swej ruchliwości agencja koncertowa p. M. Türka zapowiedziała na bieżący sezon ośm koncertów jako cykl arcydzieł fortepianowych od Bacha do współczesnych modernistów. Pierwszy wieczór z cyklu odbył się we czwartek. Egon Petri, nasz dobry znajomy, jeden z tych cudzoziemców, którzy zajrzawszy raz do Polski nie mogli się oprzeć urokowi naszego kraju i pozostawszy w nim, czują się jak w ojczyźnie, grał Bacha, Haydna, Mozarta i Beethovena. Wiemy z dawna, że Petri to Bachista pierwszorzędny. Jego spokojna, równa, nieskazitelnie czysta i dokładna gra nadaje się w sam raz do polifonji kantora szkoły św. Tomasza. Skrzypcowa chaconna i wielkie warjacje Goldbergowskie były podane, jak wykład uczonego profesora, wtajemniczającego uczni w tajniki kompozycji formy warjacyjnej. Mniej dobrze wypadł Haydn (warjacje f-moll) i Mozart (c-moll). Pierwszy wymaga humoru, którym Petri nie rozporządza, drugi lekkości i spiewności, co także nie jest najsilniejszą stroną gry Petriego. Natomiast sonata Waldsteinowska Beethovena miała potrzebną monumentalność. Allegro con brio było rzeczywiście con brio a rondo, w tempie może trochę za powolne, zagrane było z wielką maestrją. Mniejsze wrażenie wywarła sonata As-dur op. 26, a nawet potężny marsz pogrzebowy, na śmierć bohatera, nie miał tej potęgi, jaka w nim tkwi. Po mistrzowskiem zakończeniu sonaty Waldsteinowskiej zmuszono Petriego do dodatków. Zagrał znów wspaniale warjacje Beethovena i dwie przygrywki chorałowe Bacha, kończąc tem wieczór równie ciekawy, jak piękny. Drugi wieczór cyklu odbędzie się 7. listopada. Gra Jerzy Lalewicz, od dwóch miesięcy znów „nasz“, znakomity pianista i pedagog, a gra on Händla, Scarlattiego, Rameau, Schuberta i Schumanna.

„Koło muzyczne“ poświęciło swój drugi wieczór Beethovenowi. Mała sala konserwatorjum gal. Tow. muzycznego nie mogła niestety pomieścić wszystkich słuchaczy. Szkoda, że nie ma większej sali do rozporządzenia. Dwie sonaty skrzypcowe (D-dur i F-dur) grał p. Cetner z p. Ottawową. Gdy dwoje takich doskonałych artystów zagra takie piękne rzeczy można sobie wyobrazić, jak to brzmi. P. Ottawowa należy do najwybitniejszych obecnie pianistek polskich, a p. Cetner, to nowo powstająca pierwszorzędna gwiazda w świecie skrzypków. A gdy pomiędzy sonatami p. Pfauowa swym miękkim, aksamitnym głosem zaśpiewała nieznane u nas, a tak piękne pieśni szkockie z towarzyszeniem tria fortepianowego, zachwyt słuchaczy nie miał granic. Przy tej sposobności poznała publiczność młodego wiolonczelistę p. Komorowskiego, a słodki ton jego instrumentu wybijał się dyskretnie w skromnem, a jednak tak ważnym akompaniamencie. „Koło muzyczne“ zamierza dać cały cykl sonat skrzypcowych Beethovena w ten sposób wykonanych. Od 1. listopada będzie miało „Koło“ własny lokal w Instytucie muzycznym p. Niementowskiej, przy ul. Sobieskiego l. 4, I p.

E. Walter.

O węgiel dla Lwowa.

Do rzędu najpoważniejszych trosk aprowizacyjnych Lwowa należy kwestja opałowa. Miasto nasze, po szeregu interwencji u rządu otrzymało dotąd jedynie połowę ustalonego kontyngentu, wynoszącego 500 wagonów miesięcznie. Znikoma zatem ilość 250 wagonów pokrywa zaledwie część normalnego zapotrzebowania, które w porze zimowej wynosi około 2000 wagonów.

Ponieważ wszelkie usiłowania zarządu miasta pozostały bez skutku, sprawę ujął w swe ręce delegat generalny dr. Gałecki, który z końcem ubiegłego miesiąca udał się wspólnie z wiceprezydentem miasta dr. Schleicherem do Warszawy celem przedstawienia grozy sytuacji władzom centralnym.

Delegacja jawiła się u ministra handlu p. Szczeniowskiego, z którym odbyła konferencję. Delegacja Lwowa przedstawiła ministrowi rozpaczliwe położenie miasta pod względem zaopatrzenia w opał, prosząc o wydanie zarządzeń, aby przynajmniej minimalna ilość 500 wagonów regularnie była dostarczana, by węgiel przeznaczony dla Lwowa nie ulegał, jak to się zdarzało, rekwizycjom na rzecz kolei, a wreszcie by na wyrównanie deficytu przydzielono pewną ilość brykietów.

Minister Szczeniowski oświadczył, że sytuacja węglowa przedstawia się w całem państwie wprost rozpaczliwie. Ludność powinna wejść w położenie ciężkie władz i starać się zastąpić węgiel drzewem. Ze swej strony przyrzekł uczynić wszystko, aby zbiedzonemu miastu przyjść z pomocą. Przy tej sposobności zwrócił uwagę, że sprawą węglową zajmuje się poważnie sejmowa komisja węglowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego.

Następnie odbyła delegacja konferencję z ministrem kolei Eberhardtem. Na konferencji tej przedstawił wicepr. dr. Schleicher żądanie, by węgiel przeznaczony dla Lwowa nieulegał rekwizycji w kopalniach, oraz wskazał na wielkie trudności sprowadzania drzewa opałowego z powodu braku wagonów.

Żądania zarządu miasta poparł gorąco gen. delegat dr. Gałecki, wskazując ze swej strony na brak wagonów, co utrudnia aprowizowanie mieszkańców.

Minister Eberhardt przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia, by węgla w kopalniach w tych dniach, w których ma być wysyłany dla Lwowa i Krakowa nie rekwirowano na rzecz kolei, dalej aby w wypadkach rekwizycji węgla z powodów nieprzewidzianych, kolej zabrane miastu ilości węgla po uzupełnieniu swoich zapasów natychmiast refundowała.

Nadto oświadczył minister, że wydał już zarządzenie dostawy potrzebnej ilości wagonów dla wysyłki drzewa pod adresem miast Lwowa i Krakowa.

Rocznica śmierci dr. Tadeusza Żulińskiego.

Dnia 5. listopada upływa 5 rok od śmierci jednego z najzasłużeńszych dla Polski w ciągu obecnej wojny. Tak trzeba powiedzieć, choć Tadeusz Żuliński w chwili śmierci nie miał skończonych lat 26 i był tylko porucznikiem I-szej Brygady Legionów polskich — a raczej Wojsk polskich. Nikt bardziej niż Żuliński nie zasłużył na ten tytuł, do którego droga nie wiodła go w sposób normalny, jak w wolnych, szczęśliwych narodach. Zdobywać go musiał w podziemnej pracy konspiracyjnej i rewolucyjnej.

Żuliński był jednym z pierwszych członków Związku Walki Czynnej — następnie Związku strzeleckiego. 6. sierpnia 1914 r. przekroczył kordon graniczny wraz z Józefem Piłsudskim jako jego adjutant i oficer sztabu. W październiku tegoż roku na rozkaz komendanta przekradł się przez linię bojową do Warszawy, by tu, pod władzą caratu, przygotowywać organizację wojska polskiego. Z dwóch istniejących tam organizacji militarnych tworzy Polską organizację wojskową (P. O.

W.) i stając na jej czele, ćwiczy i urabia wojskowo młodzież, przełamuje przekonania i psychikę ogółu społeczeństwa, w niewoli odwykłego od myśli o mieczu. Pracę swą i przekonania pieczętuje czynami zbrojnymi, prowadząc często osobiście, walkę partyzancką z wojskiem rosyjskiem.

Wyruszył w pole w sierpniu 1915 r. z tak zwanym baonem warszawskim do I. Brygady. Poległ w czasie walk na Wołyniu 5. listopada 1915 r., nie doczekawszy zupełnego zwycięstwa idei, dla której żył i zginął.

Dziś dzieje jego krótkiego a tak owocnego żywota winny być przykładem i wzorem tym, którym dano pracować na wolnym zagonie ojczystym.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy bohatera odbędzie się we środę, d. 5. listopada jako w piątą rocznicę śmierci w kościele archikatedralnym o godz. 10. rano.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Zacharjasza pror.; gr. kat. Jakowa apost. jutro rz. kat. Feliksa, Leonarda; gr. kat. Arefty mucz. — Wschód słońca 6 55, zachód 4 31.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.

We czwartek o godz. 3-ciej popoł. honorowe przedstawienie ku uczczeniu znakomitej artystki teatru skarbkowskiego p. T. Nowakowskiej. W program wchodzi: „Halka". St. Moniuszki akt I., „Sułkowski", akt II. tragedji St. Żeromskiego, M. Konopnicka: „Bez dachu", wypowie T. Nowakowska, „Polski krew", akt II. operet i O. Nedbala — o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Polityka", komedja w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego.

W piątek „Bal maskowy", opera Verdiego, z J. Korolewicz-Waydową w roli głównej.

W sobotę o 3·30 popoł. „Damy i huzary", komedja w 3 aktach Al hr. Fredry — o godz. 7 wieczór „Polityka", komedja w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego.

W niedzielę o 3·30 popoł. „Lyzistrata", operetka w 3 akt. Lincke'o — o g. 7 wieczor „Sułkowski", tragedja w 5 akt. St. Żeromskiego.

W poniedziałek „Polityka", **komedja w 3 aktach** Wł. Perzyńskiego.

We Lwowie.

— **Połączenie telefoniczne z Warszawą i Wiedniem** w dalszym ciągu przerwane. Powtarza się to od dni kilku regularnie.

— **Polowanie na sensację.** Jedno z pism krakowskich zamieściło wczoraj szereg wiadomości z Galicji wschodniej. Zasiągnęliśmy wiadomości u tutejszych władz wojskowych, które nas poinformowały, że większa część tych wiadomości wyssana jest palca, a część przekręcona i przesadzona.

— **Uznanie dla prof. Kuczery.** Z okazji opuszczenia Lwowa przez prof. dra Pawła Kuczerę, znakomitego hygjenistę i bakterjologa, zarząd miasta wysłał na jego ręce pismo z podziękowaniem za pracę na polu zdrowotnem miasta Lwowa, oraz za pomoc w tej dziedzinie gminie zawsze chętnie i bezinteresownie udzielanej.

— **Miejski Teatr Nowy.** Otwarcie teatru Nowego przy ul. Gródeckiej, które miało nastąpić przed paru tygodniami, uległo zwłoce z powodu nienadejścia do tej pory zamówionych krzeseł na siedzenia parterowe. O ile transport w tych dniach nie nadejdzie, ustawione zostaną krzesła prowizoryczne, poczem rozpoczną się przedstawienia.

— **Nagła zima** stała się dla nas prawdziwą katastrofą. We Lwowie w ciągu października pojawiło się tak mało artykułów pierwszej potrzeby, że o zaopatrzeniu się na czas najbliższy — nie mówiąc już o zimie — mowy nawet być nie mogło. To też daje się odczuwać bardzo dotkliwie brak węgla, drzewa, ziemniaków, kapusty, cebuli, buraków i jarzyn wogóle. Ceny paskarskie doszły do niebywałych rozmiarów. Za cetnar węgla (zwykły) żądają 40 kor., za drzewo 30 kor., za korzec kartofli 200 kor. i więcej.

Ceny bielizny, ubrania i obuwia idą szalenie w górę. Między innemi wynosi obecnie cena kapelusza zwykłego 260 kor., cena kaloszy męskich 420 kor., a w dodatku brak kaloszy w sklepach lwowskich.

Zima daje się nam we znaki także pod innym względem. Pociągi regularnie się spaźniają i kursują bardzo nieregularnie.

Gołoledź od paru dni dokucza nam także bardzo. Chodników wcale nie oczyszczają, ani nie posypują piaskiem. Wypadków nieszczęśliwych coraz więcej.

Brak artykułów pierwszej potrzeby coraz większy, z czego naturalnie korzystają paskarze i śrubują ceny w sposób niesłychany. Ostatni czas, aby zarząd miasta pomyślał na serjo o zapobieżeniu katastrofie. Głód i chłód złymi są doradcami.

— **Klęska ziemniaczana.** Jak było do przewidzenia, niedomagania w zaopatrzeniu miasta w ziemniaki na zimę przeobraziły się z powodu ostatnich przedwczesnych mrozów w katastrofę. Ostatnie transporty kartofli dla Lwowa uległy zmarznięciu. Wielką w tem winę ponosi zarząd kolejowy, który transportuje tego rodzaju artykuły w wozach ciężarowych otwartych, podczas gdy inne przesyłki, nawet jak drzewo, ładuje się do wozów zamkniętych. Gdy się zważy, że obecnie nadchodzi do Lwowa około 20 wagonów kartofli dziennie, to można sobie wyobrazić. jak olbrzymią szkodę ponosi ludność.

— **Z Sokoła.** W niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się zjazd delegatów związkowych. Na porządku dziennym stworzenie związku całego sokolstwa polskiego i sprawa udziału w zawodach olimpijskich w Antwerpii. Sprawy doniosłe, należy się spodziewać licznego zjazdu delegatów.

— **W Kasynie i Kole lit. art.** odbędzie się 6. bm. pierwszy „czwartek muzyczny". W wykonaniu programu wezmą udział znana śpiewaczka p. E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa i skrzypek prof. J. Cetner, tudzież pianistka p. S. Czechowiczówna. Karty wstępu dla członków i ich najbliższej rodziny po 3 kor., a dla gości wprowadzonych po 8 kor. do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art. od godz. 4 popołudniu.

— **Z żałobnej karty.** Ministra poczt i telegrafów p. Lindego i brata jego konsula w Bukareszcie dotknął bolesny cios. Siostrzeniec ich Stanisław Kamberski w służbie kurjerstwa dyplomatycznego naczelnego dowództwa, słuchacz szkoły nauk politycznych w Warszawie, padł ofiarą tragicznego wypadku kulą rewolwerową. Zwłoki sprowadzono do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb we czwartek 6. bm. o godz. 2 i pół popoł. z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski.

— **Śmiertelny wypadek.** Wczoraj rano spostrzegli sąsiedzi wydobywający się dym z mieszkania Stefani Marceluch, zamieszkałej na Kleparowie pod nr. 176. Po rozbiciu drzwi podczas gaszenia ognia, gdyż wewnątrz paliła się ścianka drewniana i łóżko, znaleziono koło drzwi w ubraniu leżącą na podłodze Marceluchową już nie żywą z opaloną głową i rękami. Przypuszczać należy, iż pożar spowodowała zmarła przez nieostrożne obchodzenie się z benzyną lub naftą podczas podpalania. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Prócz różnych rzeczy i łóżka, spaliło się także pół ściany drewnianej, znajdującej się wewnątrz mieszkania.

— **Czyżby już wakacje węglowe?** W akademji handlowej od wczoraj wstrzymano naukę aż do piątku z powodu braku opału.

— **Obława policyjna.** Wczoraj popołudniu urządzono w różnych częściach miasta obławę, która wydała nadspodziewany wynik. Aresztowano kilkanaście osób, a między tymi kilka indywiduów, których dawno już policja poszukiwała za różne sprawki. Aresztowano też kilka osób, które bez jakichkolwiek dokumentów i miejsca zamieszkania włóczyły się po ulicach miasta i nie mogły się wykazać uczciwą pracą. Wreszcie aresztowano czterech włamywaczy, którzy wybrali się już do „nocnej pracy", o czem świadczą znalezione przy nich narzędzia złodziejskie, jak wytrychy, dłuta, klucze, latarki elektryczne i plecak próżny ukryty na piersi pod kamizelką.

— **Z powodu gołoledzi** na chodniku ul. Pańskiej upadła wczoraj jakaś kobieta i złamała prawą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło „ofiarę niedbałości stróża lwowskiego" do domu.

W Polsce i na świecie.

— **Całe prezydjum m. Tarnowa** z burmistrzem dr. Tertilem na czele — jak stamtąd donoszą — złożyło swoje godności.

— **Sztandar — dar dziękczynny Ameryki dla Polski.** Ofiarowany przez Polaków ameryk. sztandar, ufundowany został przez starodawne stowarzyszenie Cincinati, którego pierwszymi członkami byli uczestnicy rewolucji amerykańskiej z Waszyngtonem, Kościuszką, Pułaskim i Lafayettem na czele. Obecnie członkami tego stowarzyszenia zostać mogą tylko potomkowie uczestników powstania. Celem zaznaczenia serdecznych węzłów, jakie łączą Amerykę z Polską, sztandar ten przysłano do Polski i złożono uroczyście na grobowcu Kościuszki.

Generalny konsul Buszczyński oddając ten sztandar pod opiekę księży w katedrze wawelskiej, wygłosił następujące przemówienie: Od narodu, o którego wolność walczył nasz bohater, od stowarzyszenia Cincinatów, którego on był członkiem, składam ten sztandar w hołdzie niezniszczalnej potęgi moralnej i siły święcącej dziś tryumf, zakończyć pragnę dzisiejszą uroczystość słowami, które zakończyły ceremonję wręczenia mi tego sztandaru w Ameryce: „Wielbij duszo moja Pana, rozradował się duch mój w Panu Zbawicielu moim, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Pan mocą ramienia swego, rozproszył pysznych, a wywyższył poniżonych, ufających Panu i szukających sprawiedliwości".

— **Uwolnienie Ukraińców.** Do Przemyśla powrócili, jak donosi „Ukr. Hołos", dr. Włodz. Zahajkiewicz, socjalista Jan Żołnir, Ołeksa Jarema i Sydor Biłyński, których przed rokiem aresztowano w Przemyślu. Należeli oni do „Ukr. nacjonalnej rady".

„Wpered" donosi, że 23. października wrócili do Kamieńca Benzia i Liżanowski, którzy opadli z aeroplanem koło Delatyna. Władze polskie zwróciły im wszystkie zabrane dokumenty i pieniądze.

— **Rabunkowe napady na pociągi.** Na przestrzeni kolejowej Rzeszów-Łańcut grasowała od pewnego czasu szajka bandytów kolejowych, którzy napadając na pociągi towarowe grabili z wozów rozmaite towary. Pewnego razu zrabowano 5 skrzyń obuwia wartości przeszło 200.000 kor. Dzięki energicznym poszukiwaniom, podjętym przez policję wojskową w Rzeszowie oraz personalu doraźnej kontroli przy VI. oddziale tutejszej dyrekcji kolejowej, udało się wytropić bandytów i osadzić ich w więzieniu. Część zrabowanego obuwia i inne towary pochodzące z kradzieży odszukano w mieszkaniach bandytów.

— **Zjazd reżyserski w Warszawie.** Z inicjatywy Związku artystów polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 12. i 13. bm. zjazd reżyserów scen polskich. W program obrad Zjazdu wchodzi kwestja reformy teatrów, dobór i kwalifikacje reżyserów, określenie ich praw i obowiązków itd. Imieniem teatru miejskiego lwowskiego udaje się na zjad p. Roman Żelazowski.

— **Zagadkowa kradzież miljonów rubli.** Rząd estoński zamówił w Stokholmie 200 miljonów banknotów rublowych. Miały one być przewiezione do Rewalu, lecz już przed wysłaniem z zatoki stokholmskiej większość ich przepadła. Przypuszczają, że kradzież ta miała podłoże polityczne.

KOMUNIKATY

Polskie Towarzystwo Politechniczne. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód zostaje odwołany referat p. inż. Władysława Rubczyńskiego „Niektóre zagadnienia problemu latania w powietrzu", zapowiedziany na zebranie tygodniowe dnia 5. listopada br. Zamiast referatu odbędzie się pogadanka na temat likwidacji stosunku Galicji do b. państwa austrjackiego.

Komunikaty.

Zapraszamy wszystkie panie komitetowe podwieczorku w Kasynie miejskiem, 26. październik na zebranie sprawozdawcze w lokalu związku niewiast katolickich, Rutowskiego 10. w piątek, 7. listopada o 4. popoł. Za ofiarność i niestrudzoną pracę pań, którą zapewniły powodzenie i korzystny wynik podwieczorku — serdeczne Bóg zapłać. Tadeuszowa Skrzyńska. Włodzimierzowa Łukasiewiczowa. 6820

Zjednoczenie chrześc. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie oczekuje nadesłania zamknięć rachunkowych za r. 1918 i preliminarzy na r. 1919 celem wyjednania potrzebującym subwencji Towarzystwom pomocy do spełniania swych celów.

Podania do ministerstwa opieki społ. należy wraz z powyższymi alegatami złożyć do 8. bm. w biurze prezesa, ul. 3. Maja l. 16 przedpoł. lub nadesłać do Zjednoczenia, ul. Chorążczyzny 22. (między 12—2 przedpoł. i 4—6 popoł.). 6821

Księga pamiątkowa 2 pp. Leg. pol. zapoczątkowana w styczniu 1918 r. podczas pobytu pułku na Bukowinie, praca nad wydaniem księgi pamiątkowej 2. pp. Leg. pol. została przerwana z powodu wypadków z lutego z. r. Obecnie komitet organiz. przystępuje na nowo do tej pracy i zwraca się do wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców 2 p. p. Leg. pol. obecnie po tylu oddziałach rozproszonych z prośbą o nadsyłanie materjałów (pamiętników, artykułów, spostrzeżeń itd.) pod adresem: Warszawa, Zamek, Redakcja „Wiarusa", podpor. Wiktor Brummer. — Wszystkie pisma uprasza się o przedrukowane niniejszego komunikatu. 6801

Pozwolenia na przewóz zboża i mąki. Celem ułatwienia ludności uzyskania pozwoleń przewozowych na zboże, tj. pszenicę, żyto, jęczmień i owies i przetwory z tych zbóż, upoważnił wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski starostwa do wydawania pozwoleń przewozowych dla konsumentów i producentów na ilości nie przekraczające trzymiesięcznego zapotrzebowania. Kompetentnem do wystawienia pozwolenia jest to starostwo, z którego powiatu zboże, względnie przetwory zbożowe mają być wywiezione. Petenci muszą wykazać się poświadczeniem ze strony starostwa miejsca zamieszkania na okoliczność, czy i kiedy i na jakie ilości poprzednio pozwolenie przewozowe uzyskali. W sprawach tego rodzaju nie należy zatem zwracać się do wydziału spraw aprowizacyjnych we Lwowie, względnie do ekspozytury wydziału w Krakowie, lecz wyłącznie do odnośnych starostw.

Zimowe kursa rolnicze dla żołnierzy.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Lwowskiego" (nr. 287 z d. 20. paźdz. br.) ukazał się cenny artykuł ks. J. P. pt. „Wojskowe szkoły rolnicze", omawiający projekt utworzenia szkół rolniczych wojskowych oraz gospodarstw t. zw. pułkowych. Myśli tej możemy tylko przyklasnąć. Jesteśmy bardzo wdzięczni autorowi tego artykułu za poruszenie tego tematu na łamach prasy codziennej.

Jak wszystkim nam wiadomo, Polska to kraj przeważnie rolniczy, ongiś „mlekiem i miodem" płynący — dziś przedstawia obraz zgoła odmienny. Na rozpaczliwy ten stan rolnictwa złożyły się: przewalające się przez nasze łany masy wojsk, walki orężne przez pięć lat, a następnie „wzorowa" gospodarka okupantów, która do reszty kraj nasz wyniszczyła. Nie można więc się wcale dziwić, że nasze rolnictwo, nie stojące przed wojną na poziomie swego zadania, zostało doprowadzone do ruiny.

Musimy się wziąć z całą energją i zapałem do pracy na polu rolnictwa, aby doprowadzić je z powrotem do stanu przedwojennego.

Jedną z głównych przyczyn tak i dawniej niskiego poziomu rolnictwa naszego — to brak wykształcenia rolniczego.

Wprawdzie mieliśmy w kraju parę wyższych zakładów i niższych szkół rolniczych, ale to nie wystarcza na tak olbrzymi obszar Polski. Projekt podany przez ks. J. P. stworzenia wojskowych szkół rolniczych musimy przyjąć z całym zapałem i radością, że są ludzie, którym na sercu leży krytyczne położenie gospodarstwa krajowego i starają się temu zaradzić, a obowiązkiem ciał kierujących sprawą tak pokierować, aby przyjęła realne formy. Zanim jednak czynniki miarodajne zdecydują się na stworzenie szkół wojskowych gospodarczych i założenie gospodarstw pułkowych, dużo wody upłynie, a tymczasem zima nadchodzi. W porze zimowej z racji krótkości dnia musi się zajęcia żołnierskie skrócić do minimum — zostają bezczynne długie wieczory zimowe, w których żołnierz nie ma co robić i ostatecznie próżnuje, a często przepędza czas na wcale nie podnoszących jego poziomu moralnego zajęciach, jak granie w karty lub picie. A można te wieczory spożytkować przez wprowadzenie kursów czy też luźnych wykładów z zakresu rolnictwa, które byłyby jakby wstępem teoretycznym do praktycznych zajęć na wiosnę w gospodarstwach wojskowych czy też na własnym zagonie.

Wojskowość nasza stara się na każdym kroku o żołnierza polskiego, a wyrazem tego jest stworzenie uniwersytetu rolniczego, którego zadaniem jest podniesienie intelektualne naszego wojska. Jeden z ostatnich rozkazów (dz. rozk. wojsk. nr. 90 z d. 1. września 1919) rozszerza działalność uniw. żołnierskiego. Między wieloma wskazówkami, jak i czem zająć żołnierza, czytamy tam: Wydział III. „Życie kulturalne żołnierzy", punkt 6, „Dokształcenie żołnierzy w zawodach cywilnych, rzemiosł itd.".

Z tego widzimy, że wojskowość ma na celu kształcenie żołnierzy w jego zawodach cywilnych, nie wiadomo mi jednak o tem, by stworzono kursa, czy też wygłoszono odczyty z zakresu rolnictwa.

Będąc parę lat w wojsku, miałem sposobność poznać usposobienie i charakter żołnierza, a szczególnie polskiego. Urządzane odczyty, ciągnące się przez kilka dni po parę godzin, do tego wcale go nie zajmujące — nużą go, wrażenia spływają po nim jak deszcz po rynnie. Tymczasem prelekcje krótkie, z demonstracjami, zajmują go bardzo, wychodzi z nich z dużym zasobem wiadomości, z któremi się dzieli ze współtowarzyszami. Kursa czy też wykłady pojedyncze z rolnictwa trzebaby było w tym duchu prowadzić, powinne o ile możności być krótkie, zwięzłe i z pokazami przeźroczy bądź okazów.

Rolnictwo ma tyle bogatych tematów, że na jednostajność narzekać nie można. Przedewszystkiem zwrócić należałoby uwagę na rzeczy najważniejsze, jak współdzielczość rolnicza, hodowla zwierząt i drobiu i związane z tem gałęzie gospodarcze, uprawa roli, hygjena i lecznictwo zwierząt i t. p.

Dla oddziałów będących na tyłach armji walczącej możnaby z powodzeniem urządzić cykl lub kurs z danej gałęzi rolnictwa, na samym zaś froncie pojedyncze wykłady. W armji polskiej znajduje się tylu oficerów jak żołnierzy z wykształceniem rolniczem, którzy mogliby się podjąć wykładów: a zresztą mamy tyle wyższych i niższych uczelni, że mogą dostarczyć prelegentów; by zaś na jednym froncie czy też etapie nie było, jak się wyrażę, przeładowania prelegentami, a na innym zaś brak, trzeba ich odpowiednio rozlokować. Zacznijmy od Galicji wschodniej. Tu mamy akad. dublańską: ta rozsyłałaby swych wykładających na front ukraiński i całą wschodnią Galicję; Czernichowska szkoła rolnicza i Studjum roln. przy uniw. Jagiel. za zachodnią Galicję i Śląsk; Państwowy instytut naukowy gospod. wiejskiego w Puławach na ziemię lubelską i front wschodni; Kursa roln. w Warszawie na północną część dawnej Kongresówki i północny odcinek frontu; Nowo kreowana szkoła rolnicza w Bydgoszczy i Studjum rolnicze przy uniw. w Poznaniu na Księstwo poznańskie; Akademja weterynaryjna we Lwowie mogłaby ofiarować wykładających w zakresie hygjeny i lecznictwa zwierząt, jak również pouczania o zarazach bydlęcych.

Wykładów mogliby się też podjąć inspektorowie rolni, nauczycielstwo wiejskie, a przypuszczamy, że zarządy kółek rolniczych, rady szkolne wszelkiemi siłami będą się starać o wspomożenie i utrzymanie tych kursów.

Nie wątpimy, że uczelnie nasze zgodzą się chętnie na użyczenie swych pracowników, ale w zamian żądałyby udogodnień ze strony władz wojskowych, jak wolny przejazd kolejami (traktując ich jako urzędników cywilnych, przydzielonych chwilowo do służby wojskowej), oraz asylum, gdzie mogliby się przespać i nie drogo zapłacić za przeżycie (w menażach oficerskich). Wobec tak doniosłych korzyści, które może mieć kraj w przyszłości, mógłby rząd wyasygnować pewną kwotę na diety dla wykładających.

Z nastaniem wiosny wskazanem byłoby urządzanie zbiorowych wycieczek żołnierskich do wzorowych gospodarstw, czy też szkół rolniczych, gdzie naocznie przekonaliby się o pożytku i konieczności dobrej i racjonalnej gospodarki.

Do rozsyłanych bibljoteczek po frontach i etapach powinnoby się uwzględnić i książki treści rolniczej, nad doborem ich czuwałby oficer z wykształceniem rolniczem.

Jak szan. autor zaznaczył w swym cennym artykule, na wojsko nasze składa się 90 proc rolników, na brak więc chętnych i wdzięcznych słuchaczy rolnictwa nie będziemy wcale narzekać.

Janusz Królikowski.

Od Wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

Ze względu na coraz dalej postępujące podrożenie papieru, druku, płac personalu itd., wszelkie komunikaty, informacje, podziękowania itp. zarówno osób prywatnych, jak też instytucji społecznych, publicznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwały „Związku wydawnictw pism codziennych" tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielać będzie administracja pewnego rabatu.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na **listopad** celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego". W razie nieuiszczenia prenumeraty miesięcznej do **dnia 5. każdego miesiąca, wysyłka „Kurjera Lwowskiego" zostanie wstrzymana.**

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie **kor. 13,**
kwartalnie **kor. 39,**

„ **z odnoszeniem do domu:**
miesięcznie **kor. 15,**
kwartalnie **kor. 45.**

Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie **kor. 15,**
kwartalnie **kor. 45,**

Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie **kor. 17·50.**
kwartalnie **kor. 52·50.**

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski **60 hal.**

Za zmianę adresu dopłaca się **60 hal.**

Pojedyńcze numery „Kurjera Lwowskiego" do nabycia: we Lwowie w administracji „Kurjera Lwowskiego" ul. Chorążczyzny l. 26 i we wszystkich biurach dzienników. trafikach i na dworcu we Lwowie i na prowincji.

W Warszawie przyjmuje prenumeratę i sprzedaje pojedyńcze numery biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19.

NEKROLOGIA.

†

W pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci

Władysława Kolbuszowskiego

podchorążego 4. pp. Leg. polskich, odznaczonego swastyką i słuchacza filozofji, który zginął d. 4. listopada w obronie dworca lwowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne d. 6. listopada w czwartek o g. 10-ej rano w kościele Archikatedralnym, przed ołtarzem Serca Jezusowego. 6802

NEKROLOGJA.

†

Józef Danielewicz

przemysłowiec i obywatel m. Lwowa zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, d. 3. listopada 1919 r. przeżywszy lat 70.

W smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę d. 5. listopada 1919 r., o g. 4-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Wyspiańskiego l. 40, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

NADESŁANE.

Przewodnika admin. polskiej Nr. 2

jest w druku i zawierać będzie następujące prace: Starosty dra Alfreda Gałusz i (o organizacji administracyjnej), dra A. Kuczewskiego (o walce z gruźlicą), prof. Tad. Hilarowicza (o sądzie administracyjno karnym), dra M. Orłowicza (o popieraniu przez państwo turystyki i sportu) inż. Augusta Rybickiego (o odbudowie kraju). W dziale kroniki administracyjnej zamieszczony będzie artykuł kierownika Biura Ogólnego (Tymcz. Wydziału ogólnego) Sekcji Ubezp. Społ. Ministr. Pracy i Opieki społ. prof. dra Tad. Hilarowicza (o ubezpieczeniach społecznych). 6 10

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w administracji „Kurjera Lwowsk.“)

Na Skarb Narodowy:

Zamiast kwiatów na grób męża — Matylda Cellerinowa 20 kor.

Na Górny Śląsk:

Szkoła ludowa w Skolem 72 kor.
Szkoła męska im. Piramowicza 63 kor.
Grzywny za szkody lasowe, Firlejówka, 80 k.
Samuel Wittman 20 kor.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku:

Z życzeniem i z wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy — Kwiatkowska Helena z Basiówki 25 k.

Zamiast światła na grób brata — Matylda Cellerinowa 10 kor.

Zamiast kwiatów na grób męża — Józefa Maleczyńska 25 kor.

Na komitet plebiscytowy spisko-orawski:

Zamiast kwiatów na grób męża — Józefa Maleczyńska 25 kor.

Na plebiscyt mazurski:

Z życzeniem i z wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy — Kwiatkowska Helena z Basiówki 25 k.

Zamiast kwiatów na grób męża — Józefa Maleczyńska 25 kor.

Na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa:

Zamiast światła na groby — A. Baternayowie 40 kor.

Zamiast światła na groby — Antonina Adlowa, Borysław, 20 kor.

Zamiast wieńca na grób rodziców — Matylda Cellerinowa 20 kor.

(Na sieroty po obrońcach Lwowa.) Zamiast światła na grób rodziców — Jadwiga Klimaszewska 20 kor.

W. W., Dublany, 50 kor.

Zamiast kwiatów na grób najdroższych — Niemczynowska 20 kor.

(Na wdowy i sieroty po poległych legionistach.) Zamiast kwiatów na trumnę ukochanego szwagra i wuja śp. radcy Strańskiego — Józef Apfel z rodziną 50 kor.

Piotr Posiewnicz 250 kor.

Dla ociemniałych inwalidów W. P.:

Zamiast światła na groby — J. R. 40 kor.

Zamiast światła na grób rodziców — Jadwiga Klimaszewska 20 kor.

Na ociemniałych legionistów:

W. W., Dublany, 50 kor.

Zamiast kwiatów na grób ukochanej śp. Marji Strusińskiej — Adela A. 5 kor.

Na dom dla inwalidów:

Zamiast kwiatów na grób kochanego syna Jerzego Adamowicza — matka 20 kor.

Na kaplicę Orląt przy Politechnice:

Zamiast oświetlenia grobów H. Linde i M. Marossanyi 50 kor.

Na Bratnią pomoc słuchaczów uniwersytetu:

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego syna i brata śp. Konstantego Majewskiego, słuchacza IV. roku filozofji w czwartą rocznicę bohaterskiego zgonu — matka i rodzeństwo 50 kor.

Na Dzieciątko Jezus:

Zamiast oświetlenia grobów — Józefowie Bartmańscy 40 kor.

Na biednych m. Lwowa:

Urzędnicy i urzędniczki gal. Banku lud. w rocznicę śmierci nieodżałowanej koleżanki Doroty Loszówny 30 kor.

Zamiast wieńca na trumnę Modesty Michalczewskiej — Władysławowie Wojciccy 100 kor.

Na nieuleczalnych przy ul. Zborowskich:

Zamiast kwiatów na grób męża Albina i syna Kazimierza — B. Staudacher 20 kor.

Na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo:

Zamiast kwiatów na grób męża — Mazaraki — 20 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:

Zamiast dekoracji grobów — N. S. 10 kor.

W. W., Dublany, 50 kor.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. kolegi Aleksandra Zatwarnickiego — Związek inżynierów gal. namiestnictwa 50 kor.

Zamiast kwiatów na trumnę drogiego najlepszego szwagra śp. Ambrożego Pochor-Janowskiego — Marjanostwo Fuchsowie 100 kor. Dr. Karol Bertoni 100 kor.

Kursa giełdy.

Lwów, 4. listopada 1919.

I. Akcje za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—21	545·—	—·—
Bank ludowy	200—10	275·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	480·—	—·—
Tow. Gol ka	200—14	610·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	750·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	250·—	—·—
Tow. Chodorów	200—0	500·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	715·—	000·—
Bank przemysłowy	400—20	725·—	000·—
Browary lwowskie	600—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	[illegible]00·—	—·—
Tow. Glifota	200—0	255·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	500·—	—·—

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	110·00	111·00
Tow. kred. gal. ziem. 4%	105·75	106·75
Banku kraj. gal. 4½ prc.	108·50	109·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	107·00	108·00
Banku hip. gal. 4½ prc.	107·50	108·50
Banku hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	105·50	106·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·75	107·25
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904, 1905 4%	102·00	103·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	103·00	104·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	104·00	105·00
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	96·00	97·00

IV. Waluty.

100 Marek polskich		190·00	197·00
Ruble carskie	po 100 rb.	220·—	241·—
„ „	po 500 rb.	225·—	24[illegible]·—
„ „	drobne	180·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	80·—	100·—
„ „	(po 250)	70·—	80·—
Karbowańce	(po 1000)	25·—	38·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę		193·—	203·—

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na **dostawę bydła rzeźnego od 250 kg. żywej wagi w zwyż i trzody loco Rzeźnia W. P. Lwów Gabryelówka i W jskowe Urzędy Gospodarcze Przemyśl, Jarosław, Sambor, Stryj i Stanisławów.**

Oferty należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu. Oferta na dostawę bydła rzeźnego i trzody do GL. 22427 do dnia 15. listopada 1919 godz. 12-ej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek 4.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5 proc. wadjum ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości dostarczyć się mających sztuk tygodniowo, z tem że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadjum do 10 proc., które będą stanowić kaucję.

Intendantura D. O. G. Lwów. 6764

BANK AUSTRYACKO WĘGIERSKI,

Wezwanie do złożenia akcji.

Akcjonarjuszów, mających prawo głosowania*), którzy w przyszłorocznem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do soboty 29. listopada 1919 r., dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1919 datowanych akcji Banku austro-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładach gł. w Budapeszcie i Pradze, lub też w jednej z filji.

Akcjonarjusze, którzy już dawniej w tym celu akcje w banku złożyli, są tem samem bez osobnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie osobnem obwieszczeniem.

Wiedeń, dnia 14. października 1919.

BANK AUSTRYACKO WĘGIERSKI.
Wimmer,
wicegubernator.
Eltscher, Rapp,
radca generalny sekretarz generalny.

*) Artykuł 14 statutów Banku austryacko-węgierskiego: ustęp 1. W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:

a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku o warto postępowanie kryda se, dopóki się ono nie skończy;

b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub honorowych, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia jawić się może tylko osobiście i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i reszt zyguleniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników ten jest w prawie przybyć na Walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcji, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcji, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 6777

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31.

Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Andruk